

Konstytucyjna zasada subsydiarności (pomocniczości) to istota podmiotowości człowieka, wolności obywatelskich i gwarancja demokracji.

Ci z nas, którzy są rodzicami, wiedzą jak dzieci cieszą się z nowych umiejętności: nauczyły się nurkować, zawiązywać buty czy rozpoznawać literki. Jako rodzice widzimy dumę dzieci z wykonania nowego zadania. Rozumiemy też, że oddawanie dziecku możliwości decydowania o własnym ubiorze czy o rodzaju zabawy, buduje jego podmiotowość i daje poczuć wolność wyboru.

W podobny sposób myślimy o rozwiązywaniu problemów społecznych. Które z wyzwań dnia codziennego możemy rozwiązać same/sami? Na przykład: jeśli chcę

z kimś pogadać o wyzwaniach rodzicielstwa, to znajdę kilkoro rodziców w moim otoczeniu czy na placu zabaw i poproszę o radę, sama/sam pomogę albo wymienię się ubrankami. Zimą pójdę do biblioteki lub miejsca aktywności lokalnej, gdzie zorganizuję rodzicielskie spotkania. Nie potrzebuję wtedy prowadzącego, potrzebuję tylko miejsca i pomocy w upowszechnieniu informacji o spotkaniach. A może z czasem wsparcia w znalezieniu kogoś, kto przyjdzie i wytłumaczy, jak radzić sobie z moimi emocjami w okresie buntu dwulatka.

Być może z czasem moje działanie przerodzi się w bardziej zorganizowaną formę

i wspólnie z kilkorgiem innych rodziców założymy „Stowarzyszenie Wsparcia Rodziców” i będziemy organizować specjalistyczne warsztaty dotyczące wychowywania dzieci.

W mieście, gdzie dzieci jest dużo, nie ma potrzeby powoływania samorządowej komórki, wydziału gminy ds. wsparcia rodziców. Samorząd może przeznaczyć na ten cel lokal, otworzyć szkołę popołudniami lub bezpłatnie użyczyć pomieszczenia na spotkania. Rodzice sami zadbają o zaspokojenie swojej potrzeby., analogicznie jak dziecko samo wybrało zielony T-shirt zamiast niebieskiego. W ten sposób budujemy poczucie sprawczości i dajemy konkretne kompetencje – dziecku w zakresie doboru stroju, a rodzicom - organizowania spotkań, prowadzenia rozmowy, otwartości, rozwiązywania problemów, szukania odpowiedzi.

Gdyby pójść dalej tym przykładem - wyobraźmy sobie, że ustawa o samorządzie terytorialnym wpisuje prowadzenie klubów rodzica jako zadanie własne gminy. Co może zrobić samorząd? Najczęściej szybko powoła wydział urzędu do wsparcia rodziców z dyrektorem oraz dwóch inspektorów. Może nawet zatrudni tam naszych rodziców, ponieważ przez samodzielnie wydeptane ścieżki, znają się już na sprawie, umieją realizować to zadanie, zdobyli odpowiednie

kompetencje. Samorząd może też zaprosić stowarzyszenie do współpracy, a środki przeznaczone na wsparcie rodziców przekazać w konkursie.

Przedszkolak wybierający sobie kolor koszulki samodzielnie kształtuje w sobie sprawczość, odwagę i gotowość do podejmowania decyzji. Siedmiolatka przygotowująca sobie kanapki na śniadanie, buduje w sobie nawyk regularnych posiłków i odpowiedzialność za to zadanie. Rodzice ze stowarzyszenia stopniowo poszerzą wachlarz oferty – dołożą kolejne usługi, ale też będąc blisko innych opiekunów dzieci w miejscowości, może zareagują na sytuacje przemocy rówieśniczej w szkole.

To właśnie jest pomocniczość / subsydiarność – zasada zapisana w konstytucji. Zasada skutkująca podmiotowością człowieka i odpowiedzialnością za siebie i swoje otoczenie. Zasada mówiąca, że problemy rozwiązujemy i potrzeby zaspokajamy najniżej jak się da czyli najbliżej ich źródła. Ta zasada nie mówi o „umywaniu rąk” i przrzucaniu odpowiedzialności. Mówi o działaniu. Rodzicom potrzebne było wsparcie: lokalowe – gdzie się musieli spotykać, doradcze - ktoś musiał im pomóc w procedurach rejestracyjnych, informacyjne – ktoś podpowiedział, jak pozyskać środki. To zadanie może być zadaniem samorządu, ale niekoniecznie musi to robić własnymi rękoma. Może ma kogoś na swoim terenie, kto umie to robić, kto latami dzieli się wiedzą i może na zlecenie prowadzić centrum wsparcia NGO.

Pomocniczość w swoim budowaniu sprawczości i odpowiedzialności jest bliska odporności, kształtuje do niej podstawę. A odporność ostatnio bardzo nam się przydaje w lokalnych kryzysach.

Pielęgnujmy więc naszą pomocniczość!

Jolanta Woźnicka – wiceprezeska Centrum Opus, trenerka, animatorka lokalna i mama